



ZWIĄSTUN

Nr 11 (144) 2023

Data wydania 5.XI. 2023r.

ŚWIATŁO STWORZONE - ŚWIATŁO NIESTWORZONE

Kto późną jesienią znalazł się w środku lasu po zapadnięciu zmroku, ten wie jak posępna, zimna i beznadziejna może być ciemność, bez gwiazd i księżyca, bez światła ludzkich siedzib mrugających choćby w oddali. Światło pojedynczej latarki może pomóc odnaleźć drogę, ale stanowi marną pociechę. Ulgę i radość sprawia dopiero widok światła prawdziwej latarni.

Zaświaty kojarzyły się dawniej ludziom z zimnym bezkresem, miejscem pozbawionym barw i zapachów. W noc zaduszną rozpalano ogniska, aby dusze zmarłych mogły się przy nich ogrzać, i w ich świetle odnaleźć drogę do swoich bliskich, i do swojego rodzinnego domu. Dziś zapalamy świece i znicze, ale wiemy że zwykle ziemskie światło nie zdoła ogrzać duszy, i nie rozświetli jej drogi do domu Ojca.

„Twoje słowo jest pochodnią dla stóp moich, i światłem na mojej ścieżce” (Psalm 119)

Znajomość i zachowywanie praw bożych pomaga nam utrzymać się na właściwej drodze do ostatecznego celu – do wiecznej światłości. A najważniejsze prawo dane człowiekowi każe mu kochać Pana Boga całym swoim sercem, duszą i umysłem. Św. Ignacy Loyola w pierwszym punkcie swoich „Ćwiczeń duchowych” pisze: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją”.

Anioł Niosący Światło – Lucyfer – mieszkał w światłości. Znał Boga, najwyższe dobro, mądrość i prawdę, a mimo to zbuntował się. Powiedział swemu Stwórcy: non serviam! Nie będę służył. Jego imię się nie zmieniło, ale zmieniło się niesione przez niego światło – stało się fałszywe i zwodnicze.

W dzisiejszym rześmiciem oświetlonym świecie można wręcz zabłądzić w gąszczu światła. O ile łatwo jest odróżnić świecę która świeci jasno od tej, która otwarcie dymi i kopci, o tyle trudniej rozpoznać światło prawdy wśród światła udających prawdziwe.

Ziemska władza, bogactwo, sława, przyjmowane w duchu „będę służył” – mogą zdziałać wiele dobrego. Gdy zaczynają się rządzić własnymi prawami i stają się celem same w sobie – prowadzą donikąd.

Piękne hasła, wzniosłe idee, szlachetne dążenia, mogą ludzko przypominać te które propaguje myśl chrześcijańska; ale wiele jest takich, w których dla Boga nie ma miejsca – i prowadzą na bezdroża..

Obecnie „non serviam” rozbrzmiewa w świecie coraz głośniejsze, stając się mottem nie tylko jednostek, ale całych grup politycznych, społecznych i religijnych, przyjmujących postawę otwartego buntu wobec ustalonych zasad i wierzeń – takich jak ponadczasowe, obiektywne prawo moralne, i wobec trwałych struktur akceptowanych dotąd jako status quo – takich jak Kościół katolicki.

Światłość czy ciemność? Chyba nikt przy zdrowych zmysłach nie chciałby pozostać w ciemności, w kręgu światła swojej samotnej gasnącej latarki. Prawdziwe światło oznacza życie, dążymy do niego, i dzięki niemu docieramy do celu.

Na Sądzie Ostatecznym Bóg oddzieli owce od kozłów. Wszystkie swoje owce zgromadzi po prawej stronie. Kozły - których rogi są symbolem przywłaszczonej władzy, i upartego trwania przy swoim „non serviam” - po lewej. Na końcu ostaną się dwa rodzaje dusz: te które mówią Bogu „niech się dzieje wola Twoja”, i te, do których Bóg powie w końcu: „niech się stanie twoja wola” .

E.K.

ŚWIĘTY PRZYPOMINA

Bóg w Jezusie Chrystusie pochyła się nad człowiekiem, aby podać mu dłoń, ażeby go dźwignąć za każdym razem, gdy upada, ażeby go stale podnosić i wspomagać w podejmowaniu z mocą nowej drogi. Człowiek nie potrafi powstać o własnych siłach. Potrzebuje pomocy Ducha Świętego .

Jan Paweł II

*Śpieszmy się kochać ludzi...
tak szybko odchodzą...*

ks. Jan Twardowski



PRZEPRASZAM

„Przepraszam”. Czy łatwo przechodzi nam to słowo przez usta? Adamowi i Ewie niestety nie przeszło przez gardło, jak Pan Bóg zagadnął ich po zjedzeniu feralnego owocu. Co prawda nie udawali niewiniątek, ale również nie błagali o przebaczenie. Adam wszystko zrzucił na Ewę, bo to ona podała mu jabłko. Jakby jej Bóg nie stworzył, to na pewno wszystko potoczyłoby się inaczej. Czyli tak rozumując de facto winny jest sam... Bóg. A więc pycha kieruje ludzkością od powstania świata. Do dziś raniemy się wzajemnie słowem, czynem, a potem często chowamy głowę w piasek i nie potrafimy przyznać się do błędu i zwyczajnie przeprosić.

Najłatwiej przychodzi „przepraszam” małym dzieciom. One szybko coś zbroją, ale z niewinną miną i łezkami w oczach biegną od razu zmyć swoją winę.

Kiedy dorastamy już jest gorzej. „Owijamy w bawełnę”, usprawiedliwiamy się na wszelkie sposoby, boimy się odsłonić naszą słabość. Bo grzech i błąd nie pasują do idealnego obrazu nas samych. Nie powoduje to jednak nic dobrego. Niewyjaśnione konflikty gromadzą się tygodniami, miesiącami wspominamy cóż on takiego powiedział, jak spójrział, jak w ogóle mógł...

Często w małżeństwach obserwuje się ciche dni, kiedy to ludzie boksują się z gwałtownymi uczuciami, liżą rany, obmyślają strategię odegrania się. Ale przeczekanie nic nie da. Trzeba w końcu wrócić do życia i skonfrontować się z tym, co trudne.

Musimy odrzucić nasz mechanizm obronny dostrzegania wyłącznie drzazgi w oku bliźniego, kompletnie nie widząc własnej belki.

I za wszelką cenę próbujemy wyjąć tą drzazgę z oka bliźniego bo nas strasznie to drażni. A to niestety nasz kawał drewna przysłania nam Boży obraz drugiego człowieka. Oceniamy po wyglądzie, z pozorów, pochopnie i niesprawiedliwie.

A przecież mamy wprowadzać pokój. **Jak?**

Wyciągnij pierwszy rękę – nie zastanawiaj się kto więcej zawinił, wszyscy mamy sobie coś do zarzucenia. Nie rozmyślaj, jak skrzywdzony zareaguje na twoje przeprosiny, czy przyjmie, czy zrobi wzgardzoną minę.

Pamiętaj, że przepraszanie to nie tylko słowa, ale i czyn – zrób krok i wybierz się do bliźniego. **Pokochaj pokorę.**

Człowiek pokorny to nie ideał bez grzechu, ale ten, kto bierze pełną odpowiedzialność za swoje czyny, zaniedbania.

Pozwól sercu i oczom, by otworzyły się na trudną prawdę, że ja też ranię innych.

Zaakceptuj tą swoją słabość, byś mógł za nią przeprosić, aby w innych nie wzbudzała takiej odrazy, bo jest również twoim grzechem. Każdy nosi w sobie doświadczenie jakiejś krzywdy, cierpienia, niesprawiedliwości. To nasze „przepraszam” musi nas zabołeć, bo gdyby szło jak po maśle, nie byłoby na świecie tylu rozwodów w rodzinach, tylu wojen i konfliktów.

Nie nośmy długo urazy, niech nie gryzie nas i naszego bliźniego. Zakop wstyd, nabierz ducha odwagi, schowaj w kieszeń upór i prosto, szczerze, rzeczowo powiedz „przepraszam”. I świat nabierze znowu barw i oddychać będzie lżej.

S. A.

ODKRYĆ POWOŁANIE...PROMOWAĆ EWANGELIĘ ŻYCIA

W nocy z 25/26 października odeszła do wieczności dr Wanda Półtawska (primo voto Wojtasik) - niezwykła postać, która na zawsze wpisała się w historię medycyny i psychiatrii. Była polską lekarką, psychiatrą i pisarką. Była „dziewczyną z pokolenia Kolumbów”, która wierzyła w dobre wartości, gdyż jak sama mówiła- przyszło jej żyć w czasach, w których liczyły się trzy wartości: Bóg, Honor i Ojczyzna.

Dlatego w momencie wybuchu wojny(działając pod pseudonimem „Duśka” z całą ofiarnością zaangażowała się w walkę.

Aresztowana za swoją działalność zesłana została do obozu w Ravensbruck, gdzie w nieludzkich warunkach przebywała 5 lat i gdzie doświadczyła niemieckich eksperymentów pseudomedycznych. Gdy po wojnie wróciła do kraju nadal swoje życie poświęciła Ojczyźnie.

Już jako dr Wanda Półtawska większość swojego czasu oddawała pacjentom i „sprawie”, którą miała wspólną z poznanym później przyjacielem Karolem Wojtyłą, a następnie papieżem - Janem Pawłem II. Ta sprawa to obrona rodziny, a nade wszystko, obrona bezbronnego, poczętego życia. Przez kilkadziesiąt lat dr Półtawska zajmowała się poradnictwem małżeńskim i rodzinnym.

Była niezłomną strażniczką życia, obrończynią świętości małżeństwa, rodziny i życia poczętego.

Swoje życie związała z Krakowem, gdzie pracowała jako wykładowca w Papieskiej Akademii Teologii, z osobami w kryzysie psychicznym, z ofiarami obozu Auschwitz - tzw. „dziećmi oświęcimskimi.”

W 2016 roku została odznaczona najwyższym odznaczeniem, nadawanym za szczególnie zasługi - Orderem Orła Białego.

Dr Półtawska to postać niezwykle charyzmatyczna, wyrazista i odważna. Siłę do życia czerpała z codziennej Eucharystii, modlitwy, medytacji. Całą sobą oddana była Kościołowi i jego nauce. Swoją pisarską talent wykorzystywała pozostawiając wiele dzieł, listów, dzienników. Przewija się w ich temat prawdy, modlitwy, Ojczyzny, krzyża, przyjaźni... W swoich publikacjach opisywała zagadnienia związane z psychiatrią i nawiązywała do tematów katolickich , a podczas publicznych spotkań często cytowała Jana Pawła II. Zostawiła po sobie spuściznę, która jest ciągle do odkrycia...

25- go października Niebo otworzyło się dla Pani Wandy Półtawskiej. Jej piękne, choć przez wiele lat dramatyczne życie pozostaje inspiracją i motywacją do działania, do poprawy własnego życia, do odnalezienia jego sensu. Jej życiorys to wielki pokaz siły, odwagi i nadania sensu życia każdemu dniu, nawet w sytuacjach beznadziejnych.

Ostatnie pożegnanie i pogrzeb dr Wandy Półtawskiej odbył się 31- go października w Krakowie, gdzie została pochowana na Cmentarzu Salwatorskim (obok swojego męża Andrzeja) Uroczystości miały charakter państwowy, z udziałem prezydenta kraju - p. A. Dudy.

Prymas Polski - abp Wojciech Polak, w jednym zdaniu zawarł całą całą kwintesencję na temat zmarłej, cyt., odkrył powołanie, by służyć życiu i promować bezcenną wartość każdego ludzkiego istnienia, by promować Ewangelię życia...”

„ Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie”...Niech doświadcza pokoju i żyje życiem wiecznym w społeczności Nieba...

RMJ

Czas ucieka, wieczność czeka - Emilia i Karol Wojtyłowie, rodzice Świętego

W 1934 roku Karol Wojtyła wykupił kwaterę 6, rząd wschodni, numer 11 na wojskowej części Cmentarza Rakowickiego. Dnia 12 grudnia 1934 roku odbył się powtórny pogrzeb jego żony Emilii oraz syna Edmunda. O tej historii nie wspominał Jan Paweł II, zapewne był podczas pochówku, miał wtedy 14 lat. Ekshumacje wykonywane są rzadko, zazwyczaj po odnalezieniu mogił zbiorowych i są trudnym przeżyciem dla rodziny. Trumna ze zwłokami Emilii została przeniesiona ze starej części Cmentarza Rakowickiego do nowo wybudowanego grobowca. Była pochowana razem z siostrą i jej córeczką, a grób należał do rodziny Kuczmierczyków. Tego samego dnia przywieziono z Bielska ekshumowane ciało Edmunda. Również tego samego dnia odbył się powtórny pochówek rodziców Emilii, Marii i Feliksa Kaczorowskich.

Dysponentem grobu po śmierci ojca został jego syn. Obecnie w grobowcu Wojtyłów i Kaczorowskich spoczywają krewni Jana Pawła II: rodzice Emilia i Karol Wojtyłowie; brat Edmund; dziadkowie Maria i Feliks Kaczorowscy; ciotka Rudolfiną Kaczorowska, zmarła w 1948 roku; ciotka Anna Joanna Sanak, zmarła w 1962 roku; wuj Robert Kaczorowski, zmarły w 1962 roku; noworodek, syn Teresy i Adama Konkol, zmarły w 1966 roku. Papież odwiedzał grób za każdym razem, gdy był w Krakowie podczas pielgrzymki.

Dlaczego Karol nie ekshumował ciała zmarłej zaraz po porodzie w 1916 roku córki Olgi, pochowanej w Bielsku? Czy po 18 latach nie było śladu po małej mogiłce? Czy rodzice i rodzina z Bielska nie odwiedzali grobu? Przecież była to wielka tragedia. Pytania zostaną bez odpowiedzi.
DVK



Papież Jan Paweł II modlił się przy grobie Rodziców i brata podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1997r.



Po raz ostatni Papież odwiedził rodzinny grobowiec 18 sierpnia 2002r. Nie miał już wtedy siły wysiąść z samochodu. Przez otwarte okno podał tylko zapalony znicz.

POLSKOŚĆ

Polska. Dla wielu z nas to miejsce, w którym się urodziliśmy, wychowaliśmy, mieszkamy. Mamy polskie obywatelstwo, rozmawiamy w urzędowym języku, przestrzegamy praw kraju. Czy to jednak wystarczy, by nazwać się Polakiem? By się tego dowiedzieć każdy z nas powinien sobie najpierw odpowiedzieć na pytanie: co dla niego znaczy polskość? Może to nie tylko pochodzenie, ale... uśmiech matki, kiedy dziecko mówi wieczorny pacierz, tradycje świąt, dziecięca radość mówienia - „Kto ty jesteś? - Polak mały”, historia, kultura, pielęgnowanie czystego, pięknego słowiańskiego języka, pamięć. Dla mnie to właśnie jest polskość.

Jednak dla większości z nas to tylko beznadziejny polski sentymentalizm. Wyjeżdżamy jak najdalej, by uciec od kultury i historii ojczyzny. Wypieramy lub nie przyznajemy się do naszych korzeni. Zauważamy tylko wady, krytykujemy i zapominamy. Przecież jesteśmy narodem wolnym i demokratycznym. Mamy pełny wpływ na losy naszej ojczyzny, a mimo to nie umiemy się o nią zatroszczyć i uczynić ją piękniejszą. Zamiast stawiać wymagania innym, zastanówmy się co my możemy zrobić. Na każdym z nas spoczywa wielka odpowiedzialność. Wychowanie dzieci zgodnie z tradycją i kulturą, zachowanie obyczajów, szacunek do naszych przodków. To właśnie nasza powinność, którą musimy czynić, by zachować swoją polskość. Spójrzmy z jaką miłością i przywiązaniem opisywał nasz kraj Adam Mickiewicz w epopei narodowej. Wyidealizowany obraz kraju, piękne opisy przyrody, pozytywne przedstawienie niekoniecznie dobrych zwyczajów szlachty, to wszystko po to, by podnieść nas Polaków – emigrantów na duchu. By pomimo odległości nie zapomnieć kim jesteśmy. Dziś jednak nie umiemy tego dostrzec i docenić. Celowo zapominamy o dawnych zwyczajach, a naszą kulturę zastępujemy nową, zachodnioeuropejską. Nie umiemy walczyć tak jak nasi ojcowie o wolność. Nie szanujemy tych, którzy mimo przeciwności tworzyli polską kulturę.

(...) Przypominamy sobie o niej tylko 11 listopada lub sentymentalnie wspominamy w święta. Ale Polakiem nie możemy być tylko od święta. Na co dzień musimy pokazywać swoją troskę o wspólne dobro. Bo piękno naszej polskości zawarte jest w małych gestach. Dbanie o nasze czyste środowisko, przekazywanie historii, pamiętanie o przodkach i co najważniejsze przyznanie się do tego skąd pochodzimy. To przez te wszystkie znaki pokazujemy swój patriotyzm.

Polskość to rzecz piękna, ale trudna. Dlatego też starajmy się ją pielęgnować i rozwijać. Pokażmy Polskę jasną, piękną, tradycyjną, a nie stereotypową. Pozbądźmy się uprzedzeń do naszego narodu i pokażmy nasze zalety. Zaczijmy przejmować się tym co jest w naszych sercach. Czy ojczyzna jest na pierwszym miejscu? Spytajmy się samych siebie: czy na pewno możemy nazwać się Polakami?

wybrał - P.P.

(wykorzystane opiniotwórcze materiały ze str. internetowych)

Zwiastun

Adres: Parafia p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach
Starachowice 27-200, Al. Najświętszej Maryi Panny 7
tel. **kancelarii parafialnej** — 500 152 994



Str. internetowa: www.parafialazy.pl / nowa str. /
E-mail: [lasy@poczta.onet.pl](mailto:lazy@poczta.onet.pl)

Nr konta: **90 8518 0006 2001 0022 3890 0001** - nowe konto
NA FACEBOOKU: <https://www.facebook.com/pages/Parafia-pw-Matki-Boskiej-Czestochowskiej-w-Starachowicach/579311342087755>

Pokój i dobro!

To pozdrowienie Ojców Franciszkanów.
We franciszkańskich kościołach tradycyjnie
4 października obchodzona jest uroczystość
Św. Franciszka z Asyżu. Jest to okazja, aby na
nowo zaczerpnąć ducha od Biedaczyny
z Asyżu.

Nie inaczej było we franciszkańskiej parafii
pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Skarżysku
- Kamiennej. W tym dniu wraz ze Sztandarem
MI w uroczystościach odpustowych wzięła
udział ponad 30-to osobowa wspólnota
Rycerstwa Niepokalanej ze Starachowic,
Adamowa i okolic.

Uroczystości odpustowe rozpoczęto od modlitwy
różańcowej, w czasie której wierni mogli
skorzystać ze spowiedzi świętej.

Głównym punktem uroczystości była Msza Św.,
której przewodniczył i kazanie wygłosił
O. Janusz Siwicki, Gwardian Franciszkanów
tej parafii.

Po zakończonych uroczystościach Ojcowie
Franciszkanie zaprosili obecnych na Mszy Św.
na poczęstunek, podczas którego Opiekun MI
z parafii podzielił się z obecnymi wiedzą
dotyczącą formacji grupy Rycerstwa Niepokala-
nej.

Wszyscy przy wieczornej Agapie cieszyli się
wzajemną wymianą zadań, planów i oczekiwań
wobec grup MI w Kościele i wśród rodzin,
młodzieży i dzieci.

W życzliwej atmosferze i ku radości uczestni-
ków, po Apelu Jasnogórskim powróciliśmy
ze śpiewem na ustach i błogosławieństwem
ojców do swoich domów, z myślą o dalszej
obustronnej integracji i mamy nadzieję,
że to nastąpi.

Prezes MI - Iwona Gawlik

OGŁOSZENIE

Od 1 listopada w **niedziele**
i **święta** Msze św.

będą odbywały się o godz.
9⁰⁰, 11⁰⁰ i 15⁰⁰/trydencka/

Ks. Proboszcz prosi o śledzenie
na bieżąco Mszy i intencji,
ponieważ zostały one
przeniesione na nowe godziny.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ

Listopad 1983 roku, czyli czterdzieści lat temu, ma swoje ważne
momenty w powstawaniu nowej parafii:

„W tym roku minęła piąta rocznica pontyfikatu Jana Pawła II.
Młodzież maturalna przygotowała z tej okazji wystawę. Dnia 16 listopada
1983 roku po Mszy św. o godz. 15-ej, ks. Czesław Murawski dokonał
uroczystego jej otwarcia. Wystawa czynna była przez około trzech tygodni
i cieszyła się dużym zainteresowaniem.
W kaplicy oraz na placu przykościelnym prace trwały nadal. Założone zosta-
ły już wszystkie drzwi, pobito i pomalowano w pokojach podłogi, pobiałko-
wano ściany, oraz wykonano chór. Dnia **16 listopada** rozpoczęto montaż
główniej ściany przy ołtarzu. Wykonał ją pan Mieczysław Banasik.

Niedziela 20 listopada zapisała się donośnie w historii naszej wspólnoty.
Ks. biskup Stanisław Sygnet dokonał poświęcenia nowo - wybudowanej
murowanej kaplicy, sal katechetycznych oraz pomieszczeń mieszkalnych dla
kapłana. Dzięki ofiarnej pracy ludzi, opiece Matki Bożej, powstała kaplica
w bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu tylko sześciu miesięcy (pierwsze
wykopy 2 maja). Uroczystości rozpoczęły się o godz. 15.00 przy udziale 30
kapłanów i licznej grupy wiernych. W czasie nabożeństwa Ks. Biskup udzielił
Sakramentu Bierzmowania 77 osobom. Na tę uroczystość parafianie
w procesji z darami ofiarowali tuwalnię i dwa ornaty.”

Ks. Biskup Stanisław Sygnet pozostawił tego dnia, wpis w kronice parafialnej,
następującej treści: „Raduję się ogromnie, że przez ten rok, jaki minął
od naszego spotkania na tym placu, ogromnieście wyrosli. Dziękuję
Wam za żywą nadzieję, za żywą miłość do Boga i człowieka. Z tych mocy,
tak rekordowo, wyrosła ta piękna kaplica, którą dziś uroczycie błogosławi-
my. Już Wam bliżej do Boga Odkupiciela człowieka. Życzę, aby owocem
tego: „bliżej do Chrystusa”- było bliżej do człowieka. Mam na myśli tę bli-
skość, jaką stwarza miłość, służba, zgoda, pokój, radość. Oby tak owocował
Wasz trud zawarty w murach tej świątyni.”
Wybrał Ks. Proboszcz

11 LISTOPAD W AMBROŻOWIE



Przez ostatnie lata, aby uczcić pamięć
bohaterów, poległych w obronie Ojczyzny
i Bitwie Warszawskiej, poświęcone były
uroczystości, jakie odbywały się w Ambrożo-
wie z inicjatywy Rycerzy Kolumba.
Również i w tym roku **11 listopada o**
godz. 13¹⁵ odbędzie się modlitwa za pole-
głych przy ambrożowskim pomniku. Na coko-
le znajduje się krzyż, pod nim wizerunek mar-
szałka i napis „Padli na polu chwały odpierając
od granic państwa polskiego pod wodzą J.
Piłsudskiego nawałę bolszewicką w 1920 r.”
Cytując w ślad za marszałkiem J. Piłsudskim, że
naród który nie pamięta o przeszłości, nie jest
wart terażniejszości i nie zasługuje na przy-
szłość. Pamiętajmy o bohaterach bezimien-
nych, ale też znanych z imienia i nazwiska, lecz
nie wspomnianych w podręcznikach historii.

ZWIASTUN - katolicki miesięcznik parafialny, ukazujący się w parafii Matki Boskiej
Częstochowskiej w Starachowicach (os. Łazy)

Redaguje Zespół: ks. Grzegorz Roszczyk, Irena Górecka -Wrona /skład/
Renata Minda - Juda, Paweł Perchel /zdjęcia /, Paula Andriulionis /str. www /,
Donata Witkowska - Kowal,

Współpraca przy n-rze: Stanisława Adamus, Iwona Gawlik, Elżbieta Kulińska